Nr. 8. Dnia 8 stycznia. Sroda. Dnia 27 grudnia (8 stycznia) 1889/90 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Seweryna Opata.	Wschód słońca o godzinie 8 minut 11.	Wschód księżyca o godzinie 3 minut 12 w.	Niedziela:	Arkadjusza M.
Czwartek:	Marcjanny Panny.	Zachód „ „ 4 „ 0.	Zachód „ „ 8 „ 56 r.	Poniedz.:	Weroniki Panny.
Piątek:	Agatona Pap. M.	Długość dnia godzin . . . 7 „ 49.	Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 4.	Wtorek:	Hilarego B. D. K.
Sobota:	Honoraty P.	Przybyło „ „ 0 „ 11.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 1 R.	Środa:	Piotra I-go Pustel.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Mścisława, jutro Władimiry.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału egzaminacyjnego i wsparć Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15— od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Przegląd pracowni malarzy. (Salon artystyczny Krywulta, hotel Europejski—od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa szkiców. (Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy, Nowy Świat № 56 — od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa starożytności. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 10-ej wieczorem.)

Koncerta: Większy wieczór Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Dzwony kornewilskie" (po dawnych, niższych cenach), jutro „Marta" (występ gościnny panny Rafaeli Pattini); — Rozmaitości: dziś „Kuzynek", „Wyznanie", „Chateau Yquem" i „Partja winta", jutro „Pomyłka" i „Dom otwarty";—Mały: dziś przedstawienie zawieszone, jutro „Nitouche". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień 15-ty b. m. rs. 273 kop. 55. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 2-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Graždanin* donosi, iż w ostatnich czasach zaczęto z zagranicy przywozić coraz więcej fabrykowanych ze skórek zajęczych — soboli, gronostajów i wogóle droższych futer.

= *Petersb. wied.* dowiadują się, iż główny zarząd pocztowy przystąpi niebawem do związku międzynarodowego co do przyjmowania przekazów pieniężnych (transportów) na Rosję. Dotychczas można było przesyłać przekazy za granicę, nigdy zaś odwrotnie. Dla obrachunku ogłaszane będą co trzy miesiące przez ministerjum finansów kursa urzędowe.

= Korespondent nasz z Petersburga donosi, że według opracowanego dla gubernij Królestwa Polskiego projektu nowego prawa, prowadzenie i przyjmowanie udziału w przedsiębiorstwach górniczych wzbronionem zostanie: 1-o osobom, zajmującym stanowiska w wydziale górniczym i w zarządach gruntów skarbowych we wszystkich miejscowościach Państwa; 2-o urzędnikom tychże dekasteryj, pozostającym na służbie w Królestwie, oraz członkom nadzoru rządowego nad prowadzeniem prywatnego przemysłu górniczego; 3-ie żonom wymienionych powyżej osób i zamieszkałym przy nich dzieciom, 4) żydom i 5) pozbawionym sądownie szczególnych praw i przywilejów stanu. Osoby, którym prawo zabrania prowadzenia przemysłu górniczego, nie mogą być pełnomocnikami innych osób w sprawach tegoż przemysłu. Duchowni świeccy będą mogli mieć udział w towarzystwach przemysłowo górniczych, ale wzbronione im zostanie osobiste prowadzenie przedsiębiorstw górniczych. Osoby, nie posiadające prawa zajmowania się przemysłem górniczym, jak również przemysłowcy, którzy utracą to prawo, obowiązani będą sprzedać albo odstąpić nabyte przez nich przestrzenie dla eksploatacji ciał kopalnych, jakoteż wszelkie udziały w takowych w ciągu lat dwóch, pierwsze licząc od daty nabycia przestrzeni lub udziału, a drudzy od daty utracenia prawa do posiadania takowych.

= Tutejszy zarząd pocztowy otrzymał już zapas blankietów nowo ustanowionej formy do listów zamkniętych oraz banderole do przesyłki druków. Blankiety wyglądają w sposób następujący, papier i koperty są koloru: dla listów miejskich białe, zamiejskich żółte, zagranicznych szare. Banderola jest biała z wodnistemi znakami. Nowe blankiety do listów otwartych drukowane są (stempel i adres) w kolorze czerwonym. Sprzedaż tych znaków rozpocznie się z dniem 13-ym b. m.

= Stosownie do orzeczenia urzędu lekarskiego, wszelkie produkty spożywcze, przesyłane do pracowni rozbiorowej miejskiej, pozostającej pod kierunkiem dra Bujwida, muszą posiadać oznaczoną ilość, a mianowicie: mąka i wyroby z niej od 8 do 10 łutów; masło, ser, mięso, słonina najmniej po 4 łuty; herbata, kawa i kakao najmniej po 2 łuty; wreszcie płyny: mleko, piwo, wino *minimum* po 0.04 wiadra; śmietana, śmietanka, oraz wszelkie napoje mlekowe po 0.02 wiadra.

= W d. 26-ym b. m., w gmachu izby sądowej warszawskiej, o godz. 11-ej z rana odbędzie się zebranie ogólne uczestników kasy pomocy adwokatów przysięgłych.

= Lista ubogich, mających korzystać z zupy rumfordzkiej, obejmuje na b. m. 265 osób.

= Do grona członków rady opiekuńczej ubogich cyrkułu XI-go, zaproszony został p. Franciszek Stanisław Zakrzewski.

= P. Zygmunt Fryling, dziennikarz ze Lwowa, po dwutygodniowym w naszem mieście pobycie, wczoraj wyjechał z Warszawy.

= **Z teatru i muzyki.**

* Dzisiejszy wieczór Towarzystwa muzycznego odznacza się zaciekawiającym programem.

Część instrumentalną wypełni w nim znana zaszczytnie fortepianistka, p. Mackiewicz, zaś śpiew znajdzie przedstawicielkę w p. Rafaeli Pattini.

Jako deklamatorka wystąpi p. Jadwiga Czakówna.

= **Ze sztuki.**

* Znany malarz Władysław Hirszenberg, autor „Urjela Acosty", otworzył pracownię w Łodzi.

* Na wystawę Towarz. sztuk pięknych, w miejsce opróżnione po dziełach sztuki, rozlosowanych pomiędzy członków, przybyły obrazy: Szyndlera, B. Łukomskiej, G. Heimana, Wastkowskiego, rzeźby Br. Holca i wiele innych.

W tych dniach mają nadejść płótna malarzy monachijskich.

= Wystawa prób i wzorów.

Wczoraj o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa przemysłu i handlu, pod przewodnictwem prezesa komitetu Muzeum, Ludwika hr. Krasińskiego, odbyło się posiedzenie zaproszonych fabrykantów i przemysłowców, na którem zbierano zapisy na wkrótce mającą się otworzyć przy wspomnionym Towarzystwie stałą wystawę prób i wzorów.

Po krótkiem a treściwem przemówieniu, przewodniczący oznajmił, iż zarząd warszawskiego oddziału Towarzystwa po zasięgnięciu zdania rady, wyznaczył delegację pomocniczą, czuwać mającą nad przyszłą wystawą i mianuje dyrektora tejże.

3)

DO SŁOŃCA.

NOWELLA

przez

SEWERA.

(Dalszy ciąg.)

— Proszę o wskazanie mi drogi dalszej, lecz wygodniejszej—rzekła poważnie.

— Wygodniejszą: dobre trzy mile samemi lasami. Wskazać innej drogi prawie niepodobna.

— A więc proszę pana, abyś mnie zaprowadził do miejsca, z którego bez obawy zbłądzenia, mogę wrócić sama.

— Miejscem tem jest Latoszyn.

— I nie odprowadzisz mnie pan?

— Nie—odpowiedział sucho, wpatrując się w dziewczynę.

— Cóż więc będę robiła?—rzekła drżącym ze wzruszenia i gniewu głosem.

— Naprzód radzę wydostać się z krzaków, potem usiąść na murawie i odpocząć. Zrobiłaś pani, nie wiedząc o tem, dwie mil drogi. A nakoniec poprosić mnie o posiłek.

Czy to pod wpływem wzroku mówiącego, czy dobrej rady, usłuchała. Wydobyła się z krzaków, zbliżyła i usiadła.

— Mam chleb, masło, ser i wino we flaszce.

— Wspaniała biesiada—odparła, siląc się na odwagę.

— Cóżbyś pani robiła, gdybyś mnie nie spotkała?

— Szukałabym dalej ludzi.

— Trudno ich znaleźć. Tymczasem przyszłaby noc.

— Umarłabym—rzekła z determinacją.

— Sądzisz pani, że to tak łatwo umrzeć, lub że śmierć przychodzi na każde nasze skinienie?

— Wysłanoby poszukiwaczy za mną ze dworu.

— Nie znaleźliby.

Podał jej chleb i masło w szklanej puszce.

— Wino jest, a woda będzie za chwilę.

Wyjął z torby flaszkę, obejrzał się dokoła i znikł za krzakami leszczyny.

— Co za dziwne spotkanie, myślało dziewczę. Człowiek, którego się przelękłam, uratował mi życie. Wśród gór w samym środku bezludnych lasów!... Szalona jestem. A czyż to nie szaleństwo oddawać się nieznajomemu. Nic mi nie mówi, kto jest, zkąd się tu wziął?

— Otóż i woda — zawołał wesoło nieznajomy. — Gdy ją zmięszamy z winem, orzeźwi i wzmocni.

— Zmęczenie i przerażenie odebrały mi głód. Nawet pragnienia nie mam.

— Byłaś pani pewna, że zobaczyłaś rozbójnika.

— Zkąd to pan wiesz?

— Nie trudno odgadnąć? Młode osoby lubią nadzwyczajności i szukają ich.

— Szukałam tylko pięknych widoków.

— Pani odczuwasz naturę?

— Uczę się ją kochać—szepnęła.

Nieznajomy uśmiechnął się. Dziewczę dostrzegło poruszenie ust i dotknięte, zamilkło. Zapanowało milczenie, onieśmielające młodą dziewczynę.

— Deklamowałeś pan? Gdy pański pociągnął mnie w tę stronę. Inaczej możebym pana nie spotkała.

— W lesie bardzo łatwo się minąć. Przesunęlibyśmy się obok siebie, nie spotkali i nie widzieli nigdy.

— Nigdy? Przecież pan jesteś sąsiadem Latoszyna.

— Z tamtej strony gór.

— Zamilkli. Cisza była nieznośna dla dziewczęcia. Jadła chleb i piła wino, a rada była uwolnić się od głębokich spojrzeń towarzysza.

— Pan improwizowałeś—rzuciła pytanie.

Zaprzeczył ruchem głowy.

— Nadto kunsztowna to poezja na improwizację. Nie znasz jej pani?

— Nie, nie przypominam sobie.

— I nie znasz pani tego poety?

— Wychowana zagranicą, mało znam poetów polskich.

— Dawno pani jesteś w kraju?

— Zaledwo od paru miesięcy. Musi pana razić mój akcent.

— Nie zwróciłem uwagi—odpowiedział.

— W ogóle mało pan zwracasz uwagi — odparła urażona.

Nieznajomy poświadczył skinieniem głowy i zaledwie się uśmiechnął.

— Orzeźwiłaś się pani?—spytał.

— Teraz dopiero czuję się zmęczona. A jednak dziś w nocy muszę być w domu.

Nieznajomy wpatrywał się w nią łagodnie. Zbliżył się, wyszukał puls; bił gwałtownie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Do rzeczonej delegacji powołał dwóch przedstawicieli zarządu: pp. Tadeusza Zaleskiego i Ar. Wernera i 4-ch przemysłowców, a mianowicie: pp. Wład. Lepperta, Wład. Pfeifra, Stan. Natansohna i Lud. Norblina.

Obowiązki zarządzającego spełniać będzie p. Tad. Zaleski.

Ponieważ dla powołania do życia powyższej wystawy trzeba, ażeby na początek rozebrano przynajmniej 250 metrów kwadratowych, przewodniczący przeto zaprosił obecnych do składania w tym celu deklaracyj, które stanowić mają zawiązek przyjmowania od dnia dzisiejszego zapisów.

Deklaracyj złożono przeszło 30, obliczenie wszakże ilości metrów, z powodu spóźnionej pory, pozostawiono do dnia następnego.

= W Muzeum pszczelniczem.

W praktycznej szkole Muzeum pszczelniczego z d. 8-ym b. m. rozpoczną się na nowo chwilowo z powodu świąt przerwane wykłady pszczelnictwa i ogrodownictwa, jak niemniej zajęcia w warsztatach, gdzie praktykanci pod dozorem specjalistów pracują nad budową ulów i różnych przyborów pszczelarskich.

Teraźniejszy zarząd Muzeum przygotował zapas ulów i przyborów, których ekspedycja, przy zwiększającej się liczbie zamówień, trwa bez przerwy.

Zamówienia te przychodzą już nietylko z Cesarstwa, które oddawna czyniło zakupy w warsztatach muzealnych, ale nadto z Krakowa, Poznania, a nawet i Genewy, co dowodzi, że wyroby Muzeum zyskują sobie coraz więcej uznania.

= Na Wiśle.

Poziom wody podnosi się zwolna, nadto na powierzchni lodu zebrało się parę cali wody, powstałej z roztopów, spowodowanych odwilżą.

Stan wody wczoraj wynosił 5 stóp 4 cale.

Brzeg Wisły naprzeciw parku praskiego i w r. b. przeznaczony został do składania lodu i śniegu z ulic Warszawy.

Przejście przez rzekę stało się niemożebnem wskutek zebranej wody na powierzchni lodu.

= Zbytek.

W tych dniach, na zamówienie jednego z tutejszych obywateli, nadeszły z Wiednia ramy do źwierciadeł i obrazów, za które nabywca samej opłaty celnej wniósł 340 rs.

Fakt powyższy zasługuje na uwagę z tego względu, iż miejscowi pozłotnicy, w niczem nieustępujący rzemieślnikom zagranicznym, zamówienie byliby wykonali prawie o połowę taniej.

= Ostrożnie z kaucjami.

Kwestja składania kaucyj przy obejmowaniu posad w sklepach i kantorach przez najbiedniejsze nieraz pracownice i pracowników, wymaga stanowczo bliższego zastanowienia się i wskazania środków zaradczych przeciwko nadużyciom.

Biedni oficjaliści, których całe mienie stanowi krwawo oszczędzona setka papierków, składają swą chudobę w ręce przemysłowców, posiadających częstokroć za cały kapitał obrotowy te właśnie wdowie grosze.

W podobnych wypadkach lekkomyślność lub zła wola w jednej chwili rujnują byt kilkunastu rodzin, którym na całą pociechę pozostaje świstek papieru, stwierdzający przypadającą im należność.

Dobrze jeszcze, jeżeli niesumienny dłużnik pozostawi choć cokolwiek na pokrycie tych pretensyj, zwykle jednak na rzecz wierzycieli wypada po kilka kopiejek za rubla.

Przed rokiem opisywaliśmy na tem miejscu nadużycia z kaucjami, dokonane przez piekarza G.

Biedne pracownice, które dla objęcia posady sklepowej złożyły mu po 50 rs. kaucji, po kilkomiesięcznem prawowaniu się z niesumiennym dłużnikiem otrzymały zaledwie po dwa ruble na poczet swych pretensyj, tj. mniej, niż wyniosły koszta, nie licząc bezinteresownej pomocy obrońcy.

Obecnie mamy do zanotowania podobny wypadek z właścicielem pralni i farbiarni, E. Judlinem.

Ofiarą padło w danym wypadku sześć osób, które złożyły do rąk p. J. kaucje od 100—500 rs., tymczasem właściciel sklepu opuścił Warszawę, pozostawiając zabowiązania handlowe.

Wprawdzie w listach, już po wyjeździe pisanych, p. J. zapewnia, że nie dopuści do skrzywdzenia pracowników i pracownic, ostatecznie jednak pozostały w sklepie towar starczy zaledwie na pokrycie komornego.

Trudno dziś dawać nauki bezpośrednio poszkodowanym, dla tych jednak, którzy poszukując miejsca, w tem samem położeniu znaleść się mogą, zamieszczamy przestrogę, aby dawali kaucje w papierach, składanych do depozytu instytucyj kredytowych lub żądali zabezpieczenia bądź na hypotece, bądź innym jakimkolwiek sposobem.

Tylko tą drogą nadużycia z kaucjami przestaną być plagą codzienną i krwawica biedaków przestanie być narażaną na niebezpieczeństwo.

= Na sposoby...

Pomysłowość oszustów nie ma granic.

Jeden ze szczwanych widocznie łotrów odegrał taką komedję z p. Szwedem, tutejszym przemysłowcem.

Pan S., jadąc z Petersburga, zabrał znajomość z poważnie wyglądającym pasażerem, który się przedstawił jako właściciel dóbr z pod Radomia i wymienił poważne nazwisko.

Podczas postoju pociągu w Pskowie, rzekomy obywatel zaalarmował służbę kolejową i wszystkich pasażerów, oznajmiając, że mu skradziono pugilares, zawierający z górą 2000 rs. gotowizną i nader ważne dokumenta.

Pomimo troskliwych poszukiwań, pugilares przepadł, a poszkodowany martwił się ogromnie, gdyż potrzebował zatrzymać się w Grodnie, aby komuś złożyć pieniądze w ważnej sprawie.

— Ach, gdyby kto chciał przyjąć w zastaw pierścień z brylantem — prosił X. współpasażerów podróży.

Odezwa ta była głównie zwróconą do pana S., który wręczając nieznajomemu 100 rs., nie chciał przyjąć zastawu, lecz współpasażer, oznajmiając, iż pierścień jest wart 500 rs., przymówił się o drugą setkę i zastaw stanowczo wręczył, przyrzekając swą wdzięczność.

Od tego czasu upłynęło blisko trzy tygodnie.

Pan S. sprawdził, że pierścień wart jest 15 rs., a obywatel z radomskiego, B., pod którego oszust się podszywał, wcale do Petersburga nie jeździł.

= Kradzieże.

Z mieszkania Jana Lemana przy ul. Litewskiej nr. 12, skradziono bieliznę i garderobę wartości 70 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Kruczej nr. 22, Walentemu Radzymińskiemu, nocy wczorajszej skradziono różne przedmioty na sumę kilkudziesięciu rs. — Abrahamowi Wolfdorfowi przy ul. Pańskiej pod nr. 3, skradziono garderobę, której część policja odnalazła w lombardach.—Ze sklepu przy ul. Furmańskiej nr. 8, Ickowi Goldsztejnowi skradziono różnych towarów na sumę 80 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Targowej nr. 171, na Pradze, Józefowi Szczecińskiemu, skradziono garnitur męski, walizkę z bielirnę, palto, oraz pościel, wartości 120 rs.

= Odparta napaść.

Nocy wczorajszej, p. Jan Siwiński, współwłaściciel fabryki bronzowniczej, pnwracając ze Szmulowizny, został nagle obskoczony przez trzech drabów.

Pan S., z powodu gwałtownego i niespodzianego natarcia, upadł.

Podczas jednak dokonywanej operacji kieszeniowej, pan S., człowiek niezmiernie silny, zdołał się oswobodzić, a jednego z napastników uderzył pięścią między oczy.

Dwaj inni ratowali się ucieczką, posyłając jedynie panu S. kilka kamieni.

Jeden kamień spowodował dotkliwy szwank w ramieniu lewej ręki.

= Zagadkowe zwłoki.

Wczoraj zrana, przy oczyszczaniu dziedzińca w bazarze Ulrycha przy ul. Bagno, na jednej z kup śmieci znaleziono zwłoki niewiadomej z nazwiska kobiety.

Denatka znaną była wszystkim jako nałogowa pijaczka, a przezywano ją „Józefową".

Celem wykrycia przyczyny śmierci, zwłoki denatki przeniesiono do prosektorjum przy szpitalu Dzieciątka Jezus.

= Zbrodnia.

W karczmie, znajdującej się na drodze, prowadzącej do osady Marki, pomiędzy kilkoma biesiadnikami wszczęła się kłótnia, która doprowadziła do gwałtownej bójki.

Jeden z biesiadników, w przystępie gniewu, zadał głęboką ranę nożem w piersi towarzyszowi swemu, Sztajerowi, który w kilka chwil później życie zakończył.

Zbrodniarze zbiegli w stronę Pragi.

= Zamach samobójczy.

W dniu wczorajszym, Elżbieta Zielińska, zamieszkała chwilowo przy siostrze na Czystem, otruła się kwasem siarczanym w zamiarze samobójczym.

Przyczyną tej desperacji był anormalny stan umysłu, wywołany długą chorobą.

Zielińskiej, która liczy 78 lat wieku, zdawało się, że jest dla wszystkich niepotrzebnym ciężarem.

Jakkolwiek dzięki energicznej pomocy, niebezpieczeństwu z otrucia na razie zapobieżono, z uwagi jednak na podeszły wiek Z., stan jej zdrowia jest groźny.

= Pożary.

Wczoraj, o gogz. 5-ej po południu, w kolonji Lewandów gminy Brudno, należącej do p. Adeli Suprynowicz, wynikł pożar, pastwą którego stały się trzy stodoły, wartujące 1,450 rs.

Oprócz tego spaliło się żyta, słomy i narzędzi gospodarskich na sumę 1,500 rs.

Budynki były zaasekurowane.

Przyczyna pożaru—nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Wczoraj około południa, przy ul. Fabrycznej w domu pod nr. 3, gdzie mieści się fabryka żelaznych odlewów p. Rudzkiego, w podwórzu, pod drewnianą wystawką, zapaliła się w kotle smoła, przeznaczona do malowania rur.

Ogień ugasił 3-ci oddział straży, przyczem rozebrano dach na wystawce, który od silnego żaru zatlił się.

Wczoraj o godz. 7-ej wieczór, przy ul. Królewskiej w domu pod nr. 18, w oficynie na facjatkach, w jednem z mieszkań zapaliła się od pieca wpuszczona w luft kominowy belką, a następnie sufit.

Ogień ugasili topornicy oddziału mirowskiego, przyczem część belki i sufit wyrąbano.

+ Kasa oszczędności przy kieleckiej filji Banku państwa posiada 148-iu uczestników z kapitałem w sumie 21,000 rs.

+ Potrzeba szkoły.

Z powodu zwinięcia przez p. L. prywatnej czteroklasowej szkoły męskiej w Miechowie, okazuje się potrzeba założenia w tem mieście nowego zakładu. *Gazeta kielecka* zapewnia, że szkoła może tam liczyć na 100 uczniów, a w tej liczbie przynajmniej na trzecią część pensjonarzy.

+ Wieczorek.

Z Grójca piszą do nas:

„Obfite w młode pokolenie towarzystwo inteligencji tutejszej, w d. 28-ym z. m. urządziło w sali ochrony zabawę tańcującą, mały balik dziecięcy.

Z prawdziwą przyjemnością dla każdego widza, a pewno ze wzruszeniem dla ojców i matek, dziatwa bawiła się ochoczo do godziny 1-ej.

Niezamącona niczem harmonja i swoboda dały pochop, że i starsi puścili się w pląsy, tak, iż zabawa prawie do rana się przedłużyła.

Daje to nadzieję, iż urządzanie co tydzień wieczorków tańcujących uda się z pewnością.

+ Echa kieleckie.

Korespondent nasz pisze:

Od dwóch miesięcy gości w Kielcach Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją Szymborskiego.

Trupa wystawia komedje, sztuki ludowe i farsy z zupełnem wyłączeniem operetki.

Czyżby temu przypisać wypadało brak poparcia?

Skład Towarzystwa nie liczny, siły średnie, staranność widoczna; na wyróżnienie zasługuje pan Szymborski, nie tylko jako zdolny aktor, lecz co rzadsza, jako sumienny dyrektor.

Dom, w którym mieściła się resursa kielecka, w lecie r. z. uległ pożarowi; prowizorycznie ulokowana w paru pokoikach resursa, pozbawioną jest obecnie sali balowej; nie będziemy więc mieli w bieżącym karnawale publicznych zabaw tańcujących.

Hypnotyzer p. Czyński odwiedził nasze miasto; przedstawienie jednak nie przyszło do skutku dla braku zezwolenia władzy.

+ Targ na inwentarz.

P. Wyganowski z Pietrzykowa, pod Opatówkiem, umieścił w numerze 99-ym *Kaliszanina* artykulik, w którym zachęca do powtórnego urządzenia targu na inwentarz żywy i machiny rolnicze w czasie wyborów do władz towarzystwa kredytowego ziemskiego z całej gub. kaliskiej.

Autor projektu twierdzi, że targ ten ma wszelkie widoki dobrego powodzenia, byle tylko wzięła w nim udział jak największa ilość ziemian.

Czasu do przygotowania jarmarku poddostatkiem, można więc jeszcze wszystko należycie obmyśleć.

Warto, żeby w targu wzięły udział także i gosposie, nadsyłając owoce swego gospodarstwa, tembardziej, że na drób i t. d. pokup jest bardzo ożywiony.

Poprzedni targ udał się, mimo iż wypadł w czasie robót wiosennych w polu i wielkiego jarmarku w Gnieźnie.

+ Ze wsi.

Piszą do nas z pod Chmielnika:

„Doniesienia o strasznem obniżeniu się cen bydła i koni nie są przesadne.

Co czwartek na targu w Chmielniku kupić można 50 koni po 3 rs., a krowy po 5 rs.; w d. 21-ym z. m. zakupiono tam nawet kilkadziesiąt koni po 2 rs. 50 kop., a to wrzekomo z powodu spadku ceny skór.

Za korzec pszenicy płacą u nas 5 rs. 50 kop., za żyto 4 rs. 80 kop., jęczmień 4 rs. 50 kop., owies 3 rs. 50 kop., kartofle 1 rs., za centnar słomy dają 1 rs., ale nikt nie chce sprzedawać nawet i po 1 rs. 50 kop.

Wobec tego spodziewamy się strasznej drożyzny na wiosnę.

Właściciele tak większej, jak i mniejszej własności, doprowadzili wskutek tego oszczędność swoją do ostateczności, do stopnia, o którym warszawianie nawet pojęcia mieć nie mogą.

Rąk przecież nie opuszczamy i nie tracimy nadziei, że z biedy tej wyjdziemy zwycięzko, a uprawnia nas do tego piękny stan ozimin."

+ Kupno lasu.

Przed kilkunastu dniami właściciel dóbr Oblasy pod Przytykiem, w gub radomskiej, sprzedał 24 mórg lasu za 8,500 rs.

Nabywcy są obowiązani zachować na każdej mordze po 20 sztuk wyborowych nasienniaków.

Sprzedaż ta zasługuje na wzmiankę z tego powodu, iż nabywcami są przemysłowcy radomscy, chrześcijanie.

+ Przyaresztowane zwłoki.

W dniu 26-ym grudnia zmarł w Sandomierzu lichwiarz Sztrum.

Spekulant ten wypożyczał od służących izraelitek drobne sumy, oraz przyjmował w depozyt małe posagi współwyznawców, płacąc im procent bardzo umiarkowany.

Pieniądze te Sztrum wypożyczał swym klijentom na procent lichwiarski.

Nie posiadając prawie żadnego majątku, potrafił w ten sposób utrzymywać całą rodzinę i nawet dorabiać się zwolna.

W chwili śmierci lichwiarza okazało się, że Sztrum pozostawił 2,000 rs. w rewersach i wyrokach, a przeszło 1,200 rs. długów.

Wierzycielki Sztruma w obawie, że windykacja ich należności będzie trudna, zgromadziły się w domu lichwiarza i oświadczyły rodzinie tegoż, że dotąd nie ustąpią, ani zwłok Sztruma pogrzebać nie pozwolą, póki pieniędzy swych nie odbiorą.

Układy trwały przez kilkanaście godzin, wskutek czego, jak donoszą do *Gazety radomskiej*, pogrzeb Sztruma mógł odbyć się dopiero nazajutrz.

+ Napad.

Na jadącego z Justkowa, w gub. lubelskiej, do wsi Niemiec furmana dworskiego, w pobliżu Ciecieszyna napadło dwóch rabusiów, którzy zatrzymawszy konie, zabrali z bryczki walizkę.

W tej ostatniej pomiędzy innemi znajdowała się książeczka bankowa na deponowane rs. 2,000 i w biletach bankowych rs. 11,000.

Mimo pogoni, opryszków dotąd nie wyśledzono.

+ Podpalenie.

We wsi Zachorzew, w pow. radomskim, zgorzał w tych dniach wiatrak Filipa Gruszczaka.

Śledztwo wykryło, że wiatrak podpalony został przez włościan, małżonków Posłańców, którzy skradłszy z niego kilka korcy zboża, w ten sposób zatrzeć usiłowali ślad kradzieży.

Podpalaczy uwięziono.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, w urzędzie powiatowym zamojskim, odbędzie się licytacja na 3-letnie oczyszczanie ulic i placów w m. Zamościu od rs. 900 rocznie.

— Jutro odbędzie się posiedzenie tygodniowe kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich.

— Do jutra przyjmowane będą podania w radzie miejskiej warszawskiej dobroczynności publicznej o przyznanie z zapisu Leona Lewenberga wsparć, a mianowicie: 120 rs. dla podupadłego kupca lub rzemieślnika wyznania mojżeszowego i z sumy 1,050 rs. dla ubogich krewnych zapisodawcy.

— Jutro, w zarządzie zakładów górniczych w Suchedniowie, odbędą się licytacje: 1) na dostawę w r. 1890-ym dla magazynów suchedniowskiego i białogońskiego materjałów do oświetlenia, smarowania i t. p., ocenionych na rs. 1,658 kop. 34; 2) na dostawę do magazynów suchedniowskich i białogońskich przedmiotów metalowych od rs. 634 kop. 92; 3) na pomalowanie wyrobów w fabryce białogońskiej od rs. 132 kop. 11.

— Jutro, w zarządzie górniczym w Dąbrowie, odbędą się licytacje: 1) na dostawę do magazynu dąbrowskiego desek od rs. 1,770 kop. 50; 2) na dostawę do magazynu dąbrowskiego dynamitu od rs. 7,173; 3) na dostawę drzewa budowlanego dla kopalni Reden i dla rządowych budowli w Dąbrowie od rs. 5,408 kop. 24; 4) na dostawę do lazaretu dąbrowskiego żywności dla chorych od rs. 989 kop. 46; 5) na dostawę żelaza od rs. 753 kop. 43; 6) na dostawę materjałów do smarowania, oraz drobnych przedmiotów metalowych i innych od rs. 1,698 kop. 26; 7) na dowóz gliny ogniotrwałej od rs. 2,640; 8) na dowóz drzewa budowlanego z leśnictwa olsztyńskiego i węgla kamiennego z Dąbrowy od rs. 111 kop. 99; 9) na dostawę gontów od rs. 550; 10) na dowóz różnego rodzaju materjałów do fabryk dąbrowskich od rs. 408 kop. 81; 11) na dowóz galmanu dla fabryki cynku pod Będzinem od rs. 16,578 kop. 36; 12) na dowóz galmanu z kopalni Jerzy i płóczkarni starczynowskiej od rs. 15,309; 13) na dowóz galmanu z kopalni Józef i płóczkarni olkuskiej od rs. 6,708; 14) na dowóz różnych materjałów pomocniczych dla płóczkarni sławkowskiej od rs. 941 kop. 22.

— D. 10-go b. m., o godz. 5-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie wydziału opieki sierot i ochron.

— Posiedzenia zjazdowe w drugim okręgu sędziów pokoju gubernji kieleckiej odbywać się będą w r. b. w Miechowie: d. 5-go i 7-go lutego, d. 31-go marca, d. 2-go kwietnia, d. 7-go i 8-go maja, d. 6-go i 8-go czerwca, d. 7-go i 9-go lipca, d. 5-go i 7-go sierpnia, d. 3-go i 5-go września, d. 7-go i 8-go października, d. 8-go i 10-go listopada i d. 28-go i 29-go grudnia.

RUCH SŁUŻBOWY.

W ministerjum spraw wewnętrznych: uwolniony od służby n własną prośbę komisarz do spraw włościańskich pow. łukowskiego, w gub. siedleckiej, Szan-Girej.

W ministerjum sprawiedliwości: mianowani sędziowie śledczy: do spraw szczególnej wagi przy sądzie okręgowym płockim as. kol. Perewoznikow, 17-go okręgu sądu okręgowego warszawskiego sek. kol. Sierpowski, powiatu radzyńskiego w gub. siedleckiej sek. kol. Knipowicz—towarzyszami prokuratorów: Perewoznikow sądu okręgowego kieleckiego, Sierpowski lubelskiego i Knipowicz siedleckiego; as. kol. Kapustianski mianowany p. o. sędziego śledczego pow. władysławowskiego; sędziami gminnymi: sędzia gminny 4-go okręgu pow. nowomińskiego Wencewicz sędzią gminnym 2-go okręgu pow. warszawskiego i Aleksander Petrow sędzią gminnym 1-go okręgu pow. kozienickiego i Leon Lasot 1-go okręgu pow. końskiego, gub. radomskiej. (*Warsz. dniewn.*)

W miejsce powinszowań noworocznych złożyli:

Na biuro nędzy wyjątkowej.

Inżenier Józef Bogucki rs. 3.

Na kasę wsparcia wdów i sierot po lekarzach.

Dr. Juljusz Witkowski rs. 2.

Na szpitalik dziecięcy przy ul. Aleksandrja.

A. Nepros rs. 15, Dominik Anc rs. 5.

W. G. rs. 1, Z. Niemyski rs. 1, Antoni i Michalina Żelisławscy rs. 2.

Na Schronienie nauczycielek.

Dominik Anc rs. 5.

Na kościół Wszystkich Świętych.

K. Z. W. rs. 1.

Dla najbiedniejszych.

W. Z. W. rs. 1.

Dla paralityków.

K. Z. W. rs. 1, jako podziękowanie Panu Bogu za szczęśliwe wyjście z ciężkiej choroby.

— W dniu 3-im stycznia, jako w rocznicę śmierci ś. p. W. K., składam rs. 1 kop. 50 dla wdów i sierot.

J. W.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Feliks Bielawski,

kontroler kolei konnej, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, zakończył życie, przeżywszy lat 33. Pozostała w nieutulonym smutku żona zaprasza krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające dnia 8-go stycznia, to jest we środę, o godzinie **10-ej** zrana w kościele N. Marji Panny na Nowem Mieście, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godz. **2-ej** po południu na cmentarz brudzieński. —50—

† Ś. p. Teodor Rafał Brzozowski,

emeryt, b. naczelnik wydziału b. komisji rząd. spraw wewnętrznych i duchownych, opatrzony św. sakramentami, po długich cierpieniach zasnął w Bogu d. 7 stycznia r. b., przeżywszy lat 87. Pogrążeni w głębokim smutku krewni zapraszają przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Krzyża w d. 9 b. m., tj. w czwartek, o godzinie **11-ej** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok zaraz po skończonem nabożeństwie na cmentarz powązkowski. —72—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Wiedeń 7-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Według pogłosek dotąd niesprawdzonych, opozycja niemiecka ma otrzymać dwie teki w ministerjum hr. Taafego. Na posiedzeniu niedzielnem konferencj Rieger wyłuszczył zapatrywania czechów. Usposobienie obu stron jest przychylne dla ugody. Posiedzenia potrwają jeszcze cały tydzień. W rozmowie z Hallwichem cesarz zauważył, że ugoda musi objąć także i sferę gospodarczą, ponieważ w r. 1892-im upływają wszystkie traktaty handlowe. (*Aj. półn.*)

Wadowice 7-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Członek komisji sądowej radca Seuchtner zachorował na influenzę. Skutkiem tego rozprawy sądowe odroczono do piątku. W Wadowicach i w okolicy influenza szerzy się wsposób przerażający.

Berlin 7-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Książę Henryk pruski, bawiący na polowaniu w Epirze, upadł niebezpiecznie i wywichnął sobie w sposób bardzo bolesny nogę.

Poznań 7-go stycznia. (*Tel. pr. K. War.*)— Dzisiaj miały rozpocząć się w szkołach tutejszych nauki. Okazało się wszakże, że przeszło połowa dzieci jest chorą, głównie na influenzę. Z tego powodu odroczono rozpoczęcie kursu do d. 15-go b. m.

Londyn 7-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Z Zanzibaru telegrafują, że major Wissman wziął

33)

ONA.

POWIEŚĆ

przez

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Dalszy ciąg.)

Ukazał się nareszcie człowiek. Wysoki był, zgarbiony, kościsty. Kostusia dojrzała jego wpadłe piersi, ponurą twarz i pęk wielkich kluczy w ręku. W drugim niósł koszyk przykryty. Doszedł do drzwi, zmitrężył chwilę dobierając klucz, otworzył i wszedł do środka, przywierając tylko z lekka odrzwia.

Kostusia podskoczyła ze swej kryjówki. Z trwogi i wzruszenia drżały jej nogi i ręce, dzwoniły zęby.

Słońce zachodziło właśnie za lamusem i resztką swej czerwieni oświecało ponurą izbę. Na zwykłem swem miejscu pod ścianą, w kącie, siedział idjota. Nogi wyciągnął przed siebie, ręce odrzucił, oczy miał przymknięte, utkwione w jakiś punkt ceglanej podłogi. Nie zauważył wejścia dozorcy. Przez ten czas wychudł bardziej i zczerwieniał na twarzy. Cerę miał ziemistą, wpadłe policzki, jamy oczne jak latarnie bez szkieł, ciemne i głębokie.

Stary ekonom popatrzał nań ponuro i splunął przez zęby. Wczorajszy posiłek stał nietknięty obok biedaka. Schylił się oficjalista i w ramię go trącił.

— Jeść pan nie chce?—Zagadnął grubym głosem, w którym żal i gniew brzmiał zarazem.

— Gdzie ona?—niewyraźnie szepnął chory.

Za plecami starego głuchy jęk się rozległ. Obejrzał się, ale już Kostusia była u boku więźnia i za głowę go obejmując odpowiadała, nie pomna na obecność stróża, sługi Rudakowskiego.

— Sewer, toż jestem, jestem. Przyszłam po ciebie! Pójdziesz ze mną na swobodę, na wolność. Patrz, tam tak pięknie, zielono, na dworze. O mój jedyny, czy ty mi darujesz kiedy, żem tak późno przyszła! Sewerze! popatrz na mnie, powiedz cokolwiek!

Biedak bezwiednie głowę o nią wsparł, ale milczał. Stary ekonom odstąpił o krok, ręce założył—z pod brwi nawisłych patrzał na nią zmarszczony i ponury.

— Czego tu panna przyszła?—spytał surowo.

Kostusia oczy podniosła, opamiętała się.

— O panie!—szepnęła.—Ja chciałam was prosić, ale jak on mnie zawołał, zapomniałam!

— To on o pannie mówi?

— O mnie! O kimże? Żeby kogo swego więcej miał na świecie, nie dożyłby tego! Ja nie mogłam prędzej przyjść. Bóg widzi! Nie mogłam!

— A panna kto taka?

— Ja Skowrońska się nazywam.

— Kazimierza Skowrońskiego może córka?

— Tatusia pan znał! On nie żyje—już dawno!

— Toż wiem! Dawno umarł, pewnie, że dawno! Panna wtedy mała była, nie pamięta.

— Nie... Pół roku miałam.

— Słyszę, w Podgaju Skowrońskich sierotę przygarnęli.

— Przygarnęli jak własne!

— A on pannie kto? ręką Sewera wskazał.

— On mój narzeczony—moje wszystko sieroce!

— Ten warjat!

— To co? Czy dlatego, że go ludzie zgubili i rozum stracił, porzucić go mam! Czy żeby u pana dziecko było chore, panby go nie kochał. Toć on mój zawsze. Stokroć droższy teraz, stokroć ukochańszy!

— Skowrońskich sierota!—zamruczał stary do siebie. Pocoś tu panna przyszła?

— Po niego! Zabiorę go sobie, choć tę resztkę, ten cień, zabiorę, żeby go ojczym do reszty nie zamęczył, żeby się nad nim ludzie nie znęcali. Zabiorę, bo on mój i Bógby mnie skarał, a rodzice zmarli przeklęli, żebym go teraz opuściła!

— A jakże go panna zabierze! On trup. Nie wstanie i nie pójdzie, choćby mu teraz drzwi zostawił otworem. Żebym go nie karmił gwałtem, umarłby od dawna. Za późno dla niego każdy ratunek.

Kostusia wstała. Oczy jej zabłysły, a policzki pokryły się purpurą.

— To go nieść będę, albo wlec za sobą. Na wóz go położę! Ale zabiorę!

— Panna gada, jakby mnie tu nie było! A któż mówił, że ja go zabrać pozwolę—burknął stary.

Rzuciła się mu do nóg, zanim się spostrzegł.

— Pozwoli pan! jąkała z rozdzierającą serce prożbą. Pan się użali nademną i nad nim nieszczęśliwym. Niceśmy złego nie zrobili, poco nam marnieć. On mi ojcem i matką, bratem i siostrą, wszystkiem. Pan może dzieci ma, to Bóg dzieciom pana za nas sieroty odda stokrotnie. Co my szkodzimy komu na świecie, ten biedak i ja! Nie zobaczy nas nikt tutaj, nie zaskarżymy nikogo o nasze bóle i krzywdy! On już umilkł na wieki, a ja nędzna, biedna dziewczyna! To jedno mam swoje! Pan pozwoli go zabrać! Pan pozwoli!

Stary odwrócił się do okna... Zmrużył parę razy oczy i zwisły wąs szarpał.

— Skowrońskich sierota!—zamruczał raz drugi. Potem przemógł się i rzekł zawsze surowo.

— Gdzież go panna zabierze!

— Pójdziemy precz, daleko, żeby nas Rudakowski nie pojmał.

— A pieniądze panna ma?

— Mam.

— A papiery dla policji są.

— Metrykę swoją mam.

— A on?

— On—niewiem!—szepnęła.

— Kiedym go przebierał z tych łachmanów, w których go tutejszy pan zostawił, znalazłem w bocznej kieszeni pugilares. Nie zaglądałem do środka i położyłem tam w niszy! Proszę zobaczyć.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

szturmem pozycję, zajmowaną z 1500 ludźmi przez nowego wodza powstańców, Bemana Heri. Ze strony niemieckiej ranionych jest dwóch białych i dziesięciu krajowców. (*Aj. półn.*)

Z Berlina.

Berlin 7-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)—Cesarzowa-wdowa Augusta zmarła dziś o godz. 4½ po południu. (*Aj. półn.*)

Berlin 7-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Biuletyn, ogłoszony w południe o zdrowiu cesarzowej-wdowy, cierpiącej od niedzieli na influenzę, zwiastował dalszy raptowny ubytek sił, połączony z nadzwyczajnem utrudnieniem oddechu.

Berlin 7-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Stan cesarzowej-wdowy Augusty w ciągu przedpołudnia dzisiejszego pogorszył się znacznie. Około południa choroba zdawała się przybierać łagodniejszy charakter. O godzinie 1-ej po południu gorączka zaczęła wzmagać się w sposób zatrważający i w krótkim czasie doszła do 40 stopni. Chora kilkakrotnie traciła przytomność.

Wszystkie osoby, znajdujące się podówczas w pałacu, nie wyłączając służby, zawezwane zostały około godziny drugiej do łożnicy chorej.

Cesarz, który do północy co półgodziny odbierał biuletyny o zdrowiu cesarzowej-wdowy, przybył już o godzinie 6-ej rano do łoża chorej i przebywa tu wraz z cesarzową Augustą Wiktorją, która pojawiła się także niebawem, prawie bez przerwy.

Pielęgnowaniem chorej zajmuje się wielka księżna badeńska.

Po południu przybyli do pałacu marszałek hr. Moltke, hr. Herbert Bismark i minister oświaty, Gossler.

Zdaje się, że do influenzy przyłączyło się zapalenie płuc.

Od godziny 5-ej rano podawano chorej tylko mleko i kawałki lodu, których to lekkich materyj chora strawić już nie mogła. Dwa razy w ciągu przedpołudnia usiłowano podać cesarzowej herbatę.

Poruszeniem warg dawała ona kilkakrotnie do poznania, że chce mówić; siły jej wszakże ku temu zbrakło.

Gęste tłumy publiczności od rana zalegały plac przed pałacem.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 7-go stycznia. (*Tel. prywatny Kurjera Warsz.*) — Początkowa tendencja giełdy dzisiejszej była względnie słabą, wzmocniła się jednak w ciągu trwania czynności. Dzięki większej ilości gotówki na targu interes rozwijał się pomyślnie. Tendencja zasadnicza giełdy mocna. W porównaniu z wczorajszemi kursami straciły ruble w obrotach natychmiastowych 10 fenigów, podczas gdy w końcomiesięcznych podniosły się o 25 fen. Warszawy krótkoterminowej nie dotykano. Petersburg krótkoterminowy gorzej o 10 fen., długi natomiast lepiej o 20 fen. Kursa Wiednia niejednolicie: krótki podskoczył o 30 fen. (178.50), długi niżej o 20 fenigów (172.20). Z papierów listy zastawne ziemskie i listy likwidacyjne nie uległy zmianie. Pożyczki wschodnie obniżyły się o 10 kop. Wczorajsze kursa utrzymały 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go i pożyczki premjowe z r. 1864-go. Lepsze kursa osiągnęły 4½% listy zastawne russkie, 6% russka renta złota i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie straciły 9/10%. Dyskonto prywatne spadło o ¼%. Dla żyta usposobienie słabe; towar gotowy tańszy o 1 m. 25 fen., a dostawowy o 1 m. 50 fen.

Berlin 7-go stycznia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. ust.	220.60	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	—.—	Akcje kredytowe	180.10
Wek. na Petersb. krót.	219.50	Weksle na Lon. kr.	20.39⁵
Wek. na Petersb. dług.	216.20	„ „ dł.	20.20⁵
Bil. ban. russk. na dost.	220.—	Żyto w tow. gotew.	177.—
Wschodnia poż. II em.	68.80	Żyto na wiosnę	175.—
Listy zast. serji I-ej	65.—		

Kursa z 6-go stycznia: 220.70, 219.90, 219.60, 216.—, 219.75, 68.90, 65.—, 181.—, 178.25, 176.50.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 7-go stycznia był dla pszenicy korzystniejszy, niż poprzednio. 400 korcy dostawiono na targ po większej części bardzo dobrej i rozkupiono je chętnie po 6.47½, 6.50, 6.60. Żyta bardzo mało, zaledwie 54 korcy po 5.25 ulokowano. Owsa 100 korcy na detal rozprzedano po 2,95 do 3.15. Siana i słomy mało, ceny pozostały wysokie, niezmienione. Pud siana 40 do 45 kop., słomy 40 do 42½ kop.

Gdańsk 4-go stycznia. — Pszenica zarówno krajowa jak i tranzytowa osiągała przy spokojnym obrocie ceny bez zmiany. Płacono za polską transito pstrą obciągniętą chorą 119 f. 122 m., pstrą chorą 122/3 f. 13 m., dobrze pstrą 124/5 f. 141 mar., jasno-pstrą cokolwiek chorą 124/5 f. 142 m., jasno-pstrą 124/5 f. 144 m., 129 f. 146 m., 130 f. 147 m., białą 124/5 f. 145 m., dobrą wysoko-pstrą 130/1 f. 150 m., 131/2 f. 151 mar., za russką transito czerwoną 123 f. 135 m., 126 f. 137 m., wybitnie czerwoną 128 f. 144 m., girka 116 f. 127 m., 113 f. 128 m., 122/3 f. 132 m. za tonnę. Terminy: transito na styczeń 142 m. w żądaniu, 142 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 145½ mar. płacono, na maj-czerwiec 146½ mar. w żądaniu, 146 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 148½ mar. w żądaniu, 148 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 141 m. Żyto krajowe bez zmiany. Towar tranzytowy mocno. Płacono za russkie transito 119/20 i 120/1 f. 114 m., za 120 f. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 120 m. w żądaniu, 119 m. w placeniu, transitowe 119 m. w żądaniu, 113 m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik tranzytowe 108 m. wżądaniu, 107 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 115 mar., transitowego 114 m. Jęczmień bez zmiany. Targowano russki transito 101 f. i 101 m., 106/7 f. 107 m., 111/12 f. 117 m., jasny 95/96 f. 110 mar., 105/6 f. 119 mar. za tonnę. Owies krajowy 155 m., obsadzony 150 mar., 152 m. za tonnę płacono. Rzepak russki transito letni 223 mar. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.70 m., 4.80 m., średnie 4.65 m., miałkie 4.50 m., 4.57½ m. 4.62½ mar. za 50 kilogr. płacono. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym 48½ mar. w poszukiwaniu, na styczeń-kwiecień 48¾ m. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 29½ mar. płacono, po zamknięciu czynności urzędowych 29¾ m. w poszukiwaniu, na styczeń-kwiecień 30 m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 222.10 m. za 100 rs.

— **Sprawozdanie tygodniowe z międzynarodowych targów zbożowych**. — New-York. Na targu pszenicy w ubiegłym tygodniu panowała tendencja spokojna, lecz mocna, a ceny doznały tylko nie wielkich wahań. Ostatnie notowania wynosiły loco 87¼ cent., a na styczeń 85⅞ cent., podszas gdy przed ośmiu dniami ceny wynosiły loco 86⅜ cent., a na styczeń 85⅝ cent., a w tymże czasie w roku zeszłym loco 1 dol. 2 cent., na styczeń 1 dol. ⅝ cent. Cena mąki pozostała bez zmiany 2 dol. 75 cent., wobec 3 dol. 50 cent. w roku zeszłym. Dowozy ze strony farmerów umniejszyły się w dalszym ciągu tak dalece, że pomimo prawie niezmienionego eksportu, zapasy kontrolowane straciły około 300, buszli i wynoszą obecnie 33,972,000 buszli, wobec 38,301,000 buszli w roku zeszłym. — Anglja w ostatnich ośmiu dniach miała pochmurny mglisty czas z częstemi deszczami. Co się tyczy tychże obrotów w tym tygodniu, to można o nich powiedzieć to samo, co w tygodniu ubiegłym. Interesa obracały się w jak najciaśniejszych granicach, gdyż młynarze przy zmianie roku zmniejszają swoje zakupy aż do pokrycia najkonieczniejszych potrzeb. Panująca silna mgła przyczyniła się również do zmniejszenia obrotów. Tendencja jednak była w ogóle mocną. Artykuły pastewne były również w spokojnym obrocie. — Londyn telegrafował w poniedziałek: Gęsta mgła psuje interes. Tendencja stała. Przybyłe ładunki pszenicy mocno. Owies o pół szyl. wyżej, niż w zeszłym tygodniu. We środę było święto. Pszenicy zagranicznej dowieziono tu 52,963 kwarterów. — Liverpool we wtorek: pszenica o ⅛ szyl. wyżżej, mąka mocno, kukurydza stale.—Leith: Targ zbożowy bardzo spokojnie. Usposobienie w ogóle mocne, lecz popyt mały.—We Francji usposobienie było wprawdzie również spokojne, lecz ujawnia się większa chęć kupna pszenicy zagranicznej, a z portów południowych donoszą o różnych tranzakcjach.—Paryż zaznacza tylko drobne wahania pszenicy i mąki.—Belgja pomimo poważnych dowozów jest usposobiona mocno. Zapasy w śpichrzach są również bardzo znaczne. Natomiast w Hollandji panuje usposobienie słabe z powodu zmniejszenia się zbytu do Niemiec, szczególniej w handlu żytem, którego ceny obniżyły się o 4 guldeny.—Nad Renem i w Westfalji obroty były również mniejsze z powodu zakończenia roku.—Z Austro-Węgier donoszą również o małych obrotach, przy drobnych wahaniach cen.—Berlin w sprzeczności ze wszystkiemi innemi rynkami, był usposobiony bardzo mocno, przy stałej zwyżce cen, które w końcu tygodnia wyższe były o 2.50 m. dla pszenicy i 1.50 m. dla żyta. Dowozy pszenicy na rynek w Gdańsku były w ubiegłym tygodniu słabsze niż przedtem, zapewne z powodu świąt. Tranzakcje poruszały się skutkiem tego w bardzo ciasnych granicach, a tendencja była spokojną. Dowozy żyta krajowego były prawie żadne, tak dalece, że drobne potrzeby konsumpcyjne pokrywano żytem russkiem. którego dostawy były również dość nieznaczne. Pomimo tego ceny nie zdołały się podnieść gdyż przy cenach obecnych nikt nie chce eksportować. Targowano około 300 tonn.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Sz., prenumeratorce z Nowego Świata nr 54.*—Egzamina na prywatne nauczycielki odbywają się raz na kwartał przy gimnazjach z decyzji okręgu naukowego, dokąd też należy podawać prośby i dowody: metrykę, świadectwo pochodzenia i szkolne (jeżeli jest).

— *Pani K. W.*—W tym rodzaju podręcznika niema, chemja Roskoego może w części odpowiedzieć zadaniu.

— *Panu Kazimierzowi Lotryngierowi z Nowolipek.*— Zechce sz. pan udać się do bibljoteki głównej w uniwersytecie i tam zajrzeć do słownika: dla każdego wyrazu znajdzie sz. pan obszerne wyjaśnienie.

— *Panu J. E.* — Żądaniu, któremu nie możemy zadośćuczynić...

— *Panu Szrajerowi w Raciążu.* — Kalendarza lekarskiego dra J. S. Sawickiego niema w r. b. w handlu księgarskim.

— *Panu Wacławowi W.*—Najlepszym katalogiem jest „Skorowidz dawnych monet", wydany przez Józefa Zeilta. Inne katalogi, jak Friedleina, Kurnatowskiego i Wilanowskiego, opisują tylko pewne zbiory, zresztą u nas nie znajdują się one w handlu księgarskim. Monety, o które pan zapytuje, oznaczają: 1) trojak Stefana Batorego, 2) ciężarek menniczny dukata z czasów Stanisława Augusta; 3) moneta szwedzka; 4) półtorak Zygmunta III-go, wreszcie 5) szelążek miedziany Jana Kazimierza, tak zwany „Boratynek". Trojak i ciężarek warte po 40 kop., reszta bez wartości.

Listy niedoręczone i niewysłane

dnia 5-go stycznia r. b. na tutejszej stacji pocztowej.

A) Adresowane do Warszawy listy zamknięte: 1) Heronim Kieniewicz—list z Warszawy, 2) Wolf Brodatz z powrotem z Bielska, 3) Włodek z powrotem z Poznania, 4) Józef Łempicki z powrotem z Meran, 5) Zygmunt Linderfeld miejscowy, 6) Oraczewski miejscowy. — **Listy otwarte**: 7) Tałatnik z powrotem z Mińska. — **Przesyłki pod opaską**: 8) Józef Szarf miejscowy, 9) Kowalski miejscowy.

B) Niewysłane z Warszawy listy zamknięte: 1) Wejgt adres nie wskazany, 2) L. Orbaczewski z Raciąża, 3) Gabryel Iwanow adres nie wskazany. — **Listy otwarte**: 4) Marja Boltewa w Petersburgu, 5) Stanisław Wierzbicki w Mińsku.—**Przesyłki pod opaską**: 6) Fr. Gorczyński w Tuszynie, 7) Remigjusz Kleber we Lwowie, 8) Edward Buliński w Krasnymstawie, 9) Michał Biernacki w Tłuszczy, 10) Aleksader Panow w Moskwie, 11) Froncka w Włocławku, 12) Jan Panow w Lichwinie, 13) Jerzy Kuwtikow w Ferzikowie, 14) Przewoscy w Skierniewicach, 15) Juniewicz w Winnicy, 16) Gierasim Panow w Lichwinie, 17) Krososki w Siedlcach, 19) Damjan Borysow w Lichwinie, 19) Anastazy Panow w Sumie, 20) Tyrchowska w Łowiczu, 21) Piotr Panow w Lichwinie, 22) Marjan Sawicki w Brzesku, 23) Włodzimierz Borzow w Lichwinie, 24) St. Przedwojewski w Radomiu, 25) Sobolewscy w Nowym-Dworze, 26) Andrzej Tutakiewicz w Miechowie, 27) Przetascyńscy adres nie wskazany, 28) Danksza w Augustynowie, 29) Wytróbski w Rudzie Guzowskiej, 30) Bronisława Głowacka w Modlinie, 31) Onufry Waligórski w Proszowicach, 32) W. Ostrowska w Kole, 33) Lorentowicz w Włocławku, 34) Frendensztejn w Orle, 35) Bern Achtenberg w Moskwie.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 7-go stycznia 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Temp. R.
D. 6-go g. 9 w.	764.7	93	ZPd	2.6	2.0
D. 7-go g. 7 r.	766.6	96	ZPd	2.4	1.9
„ g. 1 pp.	765.6	97	PdZ	4.0	3.2

W ciągu d. 6-go b. m. — Temperatura najniższa C.— 3.2=R.— 2.5; „ najwyższa C. 3.2=R. 2.5; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Osobowy 3 klasy do Brześcia	9 30 rano	8 28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 38 rano
Nadwiślanska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Miejscowy do Iwangrodu	7 45 rano	10 2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.:		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.:		
Osobowy	2 14 po poł.	3 30 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 26 Декабря (7 Января) 1889/90 г.
Redaktor Franciszek Olszewski — Wydawcy Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).